

# Zientara, Benedykt

---

## U początków szczecińskiego patrycjatu : rola feudalnej własności ziemskiej w kształtowaniu się podstaw gospodarczych kierowniczych warstw społeczeństwa miejskiego

---

Przegląd Historyczny 53/4, 763-781

---

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

BENEDYKT ZIENTARA

## U początków szczecińskiego patrycjatu

Rola feudalnej własności ziemskiej w kształtowaniu się podstaw gospodarczych kierowniczych warstw społeczeństwa miejskiego

### I

„Kupiectwo, mitręgą żywiąc, zapominać musi o prawdzie i wierze, i dlatego prawo polskie szlachcicowi obchodu miejskiego zabrania. Szlachcie siadł wszystkim na prawdzie, która pieniężnymi obchody się brzydząc, nie może stać pospołu z rzemiosłem i handlem“<sup>1</sup>.

W ten sposób szlachecki pisarz polski XVI wieku wyrażał przeciwstawienie mieszczaństwa i zajęć mieszczańskich szlachcie i „sprawie rycerskiej“. Geneza tego przeciwstawienia, typowego oczywiście nie tylko dla Polski, tkwi w dawniejszych czasach, choć stopniowo dopiero ulegało ono zaostrzeniu, aż do groźby utraty szlachectwa za „bawienie się handlami“ i „odprawowanie magistratus miejskich“. To późnofeudalne przeciwstawienie rycerza — kupcowi wywarło jednak wielki wpływ na historiografię europejską, każąc wielu wybitnym historykom rzutować je wstecz, szukając zasadniczego przeciwieństwa między mieszczaństwem a światem feudalnym już we wczesnym średniowieczu, już u kolebki organizmów miejskich. Mimo iż od dawna liczni marksiści przeciwstawiali się poglądom tego rodzaju, jakoś kupiec uważany był ciągle za obce ciało w społeczeństwie feudalnym, za prekursora kapitalizmu. Zarówno teoria „kapitalizmu handlowego“, jak modernizacja przeszłości w pracach wielu zachodnioeuropejskich historyków gospodarczych przyczyniły się do utrwalenia poglądów przeciwstawiających te grupy zawodowo-społeczne.

Skąd się brali wielcy kupcy, przodkowie patrycjatu<sup>2</sup> miejskiego średniowiecznej Europy? Spośród drobnych, wędrownych handlarzy — odpowiadał P i r e n n e, ukazując jako typową postać św. Godryka, który w ten sposób dorobił się majątku<sup>3</sup>. Spośród lichwiarzy — stwierdził

<sup>1</sup> S. Orzechowski, *Policja Królestwa Polskiego*, cyt. za J. Ptaśnikiem, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Kraków 1934, s. 369.

<sup>2</sup> W sprawie nieprecyzyjności i wieloznaczności tego terminu por. H. Samsowicz, *Uwagi nad średniowiecznym patrycjatem miejskim w Europie*, PH XLIX, 1958, nr 3, s. 574—584.

<sup>3</sup> H. Pirenne, *Les villes du Moyen Age*, Bruxelles 1927, s. 103 nn. Po F. Rörigu (*Die europäische Stadt, Propyläen-Weltgeschichte* t. IV, Berlin 1932,

Lestocquoy, malując swego Werimbolda z Cambrai<sup>4</sup>. Ale niewielu badaczy szukało po Sombarcie<sup>5</sup> genezy kapitału handlowego w renacie gruntowej, choć Gino Luzzatto dodał Godrykowi i Werimboldowi już dość dawno jeszcze jednego kolegę-kupca, wywodzącego się z szeregów wielkich feudalów — Wenecjanina Giustiniano Partecipazio, który już w IX w. dochody płynące z renty feudalnej lokował w handlu<sup>6</sup>. Czyżby Włochy były specjalnym wyjątkiem pod tym względem? Spójrzmy na bliższe nam tereny.

Już w 1922 r. Kazimierz Tymieniecki ukazał w miastach pomorskich XII w. jednolitą „klasę przednią, odznaczającą się nie tylko wojowniczością, ale również zapobiegliwością w pozyskiwaniu dóbr gospodarczych“. „Warstwa ta — pisał dalej — zamieszkując miasta i trudniąc się kupiectwem, a jednocześnie posiadając majątności rolne, łączyła w sobie kwalifikację kupców i wielkich posiadaczy ziemskich“<sup>7</sup>. Dzięki żywociarzom św. Ottona z Bambergi znamy cały poczet tych pomorskich możnych, łączących władanie nad posiadłościami ziemskimi z handlem morskim i ... korsarstwem. Nie ma potrzeby tu przytaczać ponownie wiadomości o Domasławie, Wyszaku, Niedamirze i innych: literatura wykorzystująca żywoty św. Ottona jest już bardzo obszerna. Tezy Tymienieckiego, przyjęte przez innych uczonych, weszły zresztą do kanonu naukowego<sup>8</sup>, ale tylko jako specyfika miast pomorskich, a w każdym razie miast przedlokacyjnych.

G. Labuda w swym artykule, należącym do najcenniejszych prac polskich o Szczecinie, próbował wśród szczecińskich możnych z pierwszej połowy XII w. odnaleźć już zróżnicowanie, wskazując na zarysowującą się podział między szlachtą ziemską a miejskim patrycjatem. „Bogactwo Domasława gruntowało się prawdopodobnie na włościach ziemskich“, natomiast Wyszak to „typowy przedstawiciel przyszłej warstwy kupieckiej“<sup>9</sup>. Ale rozumowanie to opiera się tylko na braku wzmianki

s. 280 nn; por. też ostatnio zbiorowe wydanie artykułów i studiów pt. *Wirtschaftskräfte im Mittelalter*, Weimar 1959) też Pirenne'a broni zwłaszcza H. Planitz, *Die deutsche Stadt im Mittelalter von der Römerzeit bis zu den Zunftkämpfen*, Graz-Köln 1954, s. 86 nn, 98 nn.

<sup>4</sup> J. Lestocquoy, *Les villes de Flandre et d'Italie sous le gouvernement des patriciens (XI<sup>e</sup>—XVI<sup>e</sup> siècles)*, Paris 1952, s. 31 nn.

<sup>5</sup> W. Sombart, *Der moderne Kapitalismus*, wyd. 5, t. I, München—Leipzig 1922, s. 588 nn.

<sup>6</sup> G. Luzzatto, *Les activités économiques du patriciat vénitien (X<sup>e</sup>—XIV<sup>e</sup> siècles)*, AHES IX, 1937, s. 25 n. oraz tenże, *Storia economica d'Italia*, Roma 1949 (przekł. ros. *Ekonomičeskaja istoria Italii*, Moskwa 1954, s. 196).

<sup>7</sup> K. Tymieniecki, *Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie i pierwsze lokacje miast na prawie niemieckim*, „Slavia Occidentalis“ t. II, 1922, s. 89.

<sup>8</sup> Por. M. Małowist, *Problematyka gospodarcza badań wczesnośredniowiecznych*, „Studia Wczesnośredniowieczne“ t. I, 1952, s. 21. M. Sczaniecki, *Główne linie rozwoju feudalnego państwa zachodnio-pomorskiego*, CzPH VII 1955, s. 55; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski* t. I, Warszawa 1957, s. 123; H. Łowmiański *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 206, 211 nn, obok możnych, zajmujących się handlem (niezależnie od posiadanych włości) widzi w miastach tego okresu rycerstwo szeregowe zajmujące się rzemiosłem; por. jednak uwagi na ten temat w recenzji A. Gieysztor PH XLIV, 1953, s. 610 n.

<sup>9</sup> G. Labuda, *Problematyka badań wczesnodziejowych Szczecina*, PZ VIII 1952, t. I, s. 550. W ślad za nim zróżnicowanie takie widzi R. Kiersnowski, *W sprawie początków organizacji państwowej na Pomorzu Zachodnim*, KH LXI, 1954, nr 4, s. 165.

u żywociarzy o handlowej działalności Domasława i o posiadłościach ziemskich Wyszaka. Na zarysowanie się podziału między posiadaczami gruntów miejskich i kupcami, tworzącymi patrycjat z jednej strony, a właścicielami latyfundiów, wchodzącymi w skład „warstwy szlacheckiej“ jako „grupa możnowładcza, urzędnicza“ w XII w. było jeszcze za wcześnie<sup>10</sup>.

Oczywiście obok osobników, łączących obydwie typy bogactwa, istnieli chyba również kupcy nie posiadający ziemi oraz właściciele ziemscy, nie związani bliżej interesami z miastem. Nie należeli oni jednak z pewnością do grupy rządzącej w miastach pomorskich. Oddzielenie „ziemskiego rycerstwa“ od „patrycjatu miejskiego“ nie dokonało się jeszcze nawet w sto lat później, kiedy w rządach Szczecinem miejsce Słowian zajęli Niemcy.

Sytuacja w miastach pomorskich, wkrótce po lokacji, bardzo przypominała obraz znany z żywotów św. Ottona. Częstokroć, jak w Szczecinie, trudno nawet mówić o wprowadzeniu przy „lokacji“ jakichś zmian w urbanistycznym kształcie miasta. Lokacja Szczecina — to wprowadzenie prawa magdeburgskiego: sama kolonia niemiecka w tym mieście jest przynajmniej o kilkadziesiąt lat starsza, jej przedstawiciele stopniowo przybywali na Pomorze i wtapiali się w miejscowe stosunki, częściowo się do nich przystosowując. I oto jej przywódcy, podobnie jak dawni możni słowiańscy, łączą z dochodami, płynącymi z zajęć miejskich dochody z posiadłości ziemskich. Trudno powiedzieć, o ile w grę wchodziło i trzecie źródło dochodów ich słowiańskich poprzedników — korsarstwo. Jeżeli nie — winę ponosi odmienna sytuacja polityczna kraju po klęsce floty pomorskiej w wojnach duńskich. Niemieckich „możnych“ szczecińskich<sup>11</sup> reprezentować tu będą: Beringer z Bambergi (XII w.) i Jan von Wussow (koniec XIII — pocz. XIV w.).

## II

Wkrótce po śmierci księcia Bogusława I (1187) odbył się w Szczecinie wiec urzędniczy pod przewodnictwem (wobec małoletności dziedziców zmarłego księcia) księżnej-wdowy Anastazji Mieszkówny i regenta (*vicedominus terre*) Warcisława Świętoborza.

Poza niewątpliwie gorącymi debatami politycznymi, związanymi z ówczesnym trudnym położeniem Pomorza, zaszedł tam fakt, który również przyciągnął od dawna uwagę badaczy: poświęcenie nowego kościoła św. Jakuba, ufundowanego dla szczecińskiej ludności niemieckiej przez niejakiego Beringera<sup>12</sup>. Nas interesuje w tej chwili przede wszyst-

<sup>10</sup> Por. J. Dowiat, *O rewizję poglądów na dzieje wczesnośredniowiecznego Pomorza*, KH LXIII, 1956, nr 1, s. 120, 123. Wskazuje on na fakt, że również dynastia książęca czerpała w XII w. dochody zarówno z posiadłości ziemskich, jak z korsarstwa. Okres upadku handlu pomorskiego w końcu XII w. mogli się przyczynić do wycofania z miast części możnych; nie było to jednak zjawisko zbyt częste skoro obok większości świadków w dokumentach książęcych są wymienione miasta, z których pochodzili.

<sup>11</sup> Przyjmuję ten termin w braku lepszego. W źródłach noszą oni określenie *cives* (ale także *vasalli* księcia); tak samo jednak tytułowali Herbord i Ebbo Domasława, Wyszaka i im podobnych.

<sup>12</sup> CPom, nr 61, s. 145.

kim osoba fundatora. *Quidam Beringerus laicus, in civitate Bambergensi bene natus, sed multo tempore in nostro castro Stetin honeste conversatus* — oto wszystko, czego się o jego życiu dowiadujemy.

Bambergą — stolica biskupia apostoła Pomorza, a zwłaszcza klasztor św. Michała, który stał się miejscem jego wiecznego spoczynku, pozostawały od początków pomorskiego chrześcijaństwa w żywym kontakcie z Pomorzem<sup>13</sup>. Przede wszystkim były to oczywiście kontakty natury kościelnej: z Bambergi wywodzili się pierwsi pomorscy duchowni, a do 1140 r. kraj podlegał bezpośrednio jurysdykcji biskupa bamberskiego. Stosunki zostały ponownie zacieśnione za czasów Bogusława I, w związku z procesem kanonizacyjnym św. Ottona. Ówczesny biskup bamberski Otto II wysłał do Kamienia w celu zebrania dowodów, potrzebnych do procesu, Wolframa, opata bamberskiego klasztoru św. Michała. Przy tej okazji klasztor uzyskał od ks. Bogusława I cenny dar, mianowicie daniinę w wosku, rokrocznie pobieraną z karczem pomorskich<sup>14</sup>. Przyczyniła się ona do wzmożenia regularnych kontaktów.

Nie ulega wątpliwości, że stosunki Pomorza z Bambergą nie ograniczały się do spraw czysto kościelnych. Kontakty handlowe zapoczątkował już sam św. Otto, przewożąc w 1128 r. pierwszą partię towarów na Pomorze<sup>15</sup>. Niestety brak wiadomości o dalszych kontaktach tego typu.

Skąd się wziął na Pomorzu Beringer? Musiał on tam przebywać dłuższy czas (*multo tempore*), a więc nie mógł przybyć z opatem Wolframem. M. Wehrmann usiłował znaleźć pokrewieństwo między tym Beringerem a Beronem z Apetstorff, kucharzem św. Ottona<sup>16</sup>, ale pomysł jego (oparty wyłącznie na podobieństwie początkowego członu imienia i na stosunkach obu z klasztorem św. Michała) należy uznać za czystą fantazję. Więcej prawdopodobieństwa ma pokrewieństwo „szczecińskiego“ Beringera z bamberską rodziną mieszczańską o tymże nazwisku. Istniejąca jeszcze w XVI w. i korespondująca ze szczecińską radą miejską w sprawie patronatu kościoła św. Jakuba<sup>17</sup>.

Zwrot *in civitate Bambergensi bene natus* znowu pokazuje problem. H. Chłopocka załatwia sprawę, określając Beringera jako „szlachcica“<sup>18</sup>. Lepiej chyba jednak zachować ten termin dla późniejszego stanu szlacheckiego. Natomiast warto podkreślić, że nasz Beringer jest *bene natus* nie *in terra*, ale *in civitate Bambergensi*, co nie tak jednoznacznie określa jego sferę działalności, a pozwala na zestawienie z pomorskimi *nobiles*, siedzącymi w miastach<sup>19</sup>.

<sup>13</sup> M. Wehrmann, *Pommern und Bamberg*, „Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde“ t. I, 1887, s. 3 nn; tenże, *Geschichte der St. Jakobikirche in Stettin bis zur Reformation*, „Baltische Studien“ t. XXXVII, 1887, s. 292 nn. Przeciwnie zdanie podtrzymywał W. v. Sommerfeld, *Geschichte der Germanisierung des Herzogtums Pommern oder Slavien, bis zum Ablauf des 13. Jh.*, Leipzig 1896, s. 37.

<sup>14</sup> *Miracula et elevatio S. Ottonis*, wyd. R. Köpke, MGH SS XII, c. 8—9, s. 912 n.; CPom nr 51, s. 124 n.

<sup>15</sup> *Herbordi Dialogus de vita Ottonis episcopi Bambergensis*, wyd. R. Köpke, MGH SS XX, lib. III, c. 1.

<sup>16</sup> M. Wehrmann, *Geschichte der St. Jakobikirche*, s. 292.

<sup>17</sup> Tamże, s. 293.

<sup>18</sup> H. Chłopocka, *Początki Szczecina*, RH XVII, 1948, s. 316.

<sup>19</sup> Bardzo ostrożnie na temat pochodzenia Beringera wypowiada się W. v. Sommerfeld, op. cit., s. 91.

Nie znamy niestety, działalności Beringera na Pomorzu, nie wiemy, w jaki sposób zasłużył się księciu Bogusławowi I. Z jego potomstwem można powiązać późniejszy szczeciński ród „patrycjuszowski“ Beringerów, który wygasł na mniszce Małgorzacie po r. 1546<sup>20</sup>. Jego zainteresowanie zaspokojeniem potrzeb religijnych kolonii niemieckiej w Szczecinie świadczy jeszcze silniej o powiązaniu sfery jego działalności z miastem. Na polach miejskich miał Beringer posiadłości, które (czy ich część?) podarował ufundowanemu przez siebie kościołowi.

Ale ponadto był Beringer posiadaczem przynajmniej dwu wsi (Kłęskowa i Grzybna) i panem mieszkających tam chłopów; należała do niego też jakaś część puszczy Goleniowskiej, wszystko na mocy nadania ks. Bogusława I<sup>21</sup>. Jeżeli uznamy, że fundacji swej nie przekazał Beringer wszystkich swych posiadłości — co wydaje się najprawdopodobniejsze — to musimy uznać, że w rękach jego łączyły się z posiadłościami miejskimi wcale znaczne kompleksy dóbr ziemskich.

Współcześnie z Beringerem rezydowali w Szczecinie liczni możni słowiańscy, kontynuując tradycję Domasława i Wyszaka. Beringer również nie odbiega od tego wzoru — i nie on jeden wśród szczecińskich Niemców. W tzw. przywileju lokacyjnym z 1243 r. wśród świadkujących rycerzy wymieniony jest *Gozwinus de Stetin*<sup>22</sup>; w 1263 r. rajcą szczecińskim jest *Arnoldus vocatus miles*<sup>23</sup>. Oto ci, którzy oficjalnie wchodzili w skład pasowanego rycerstwa. A jak było z tymi, którzy na odwrót określani są w dokumentach jako *cives*? Poniżej zajmiemy się jedną z najmożniejszych rodzin XIII i XIV-wiecznego Szczecina.

### III

Przybywający na Pomorze Niemcy przynosili ze sobą ustabilizowaną już hierarchię feudalną, która znajduje swój wyraz na listach świadków w dokumentach. Kolejno wymieniani są duchowni, za nimi rycerze (*militēs*), potem dopiero *cives*. Ale ten narzucony schemat nie odzwierciedlał sytuacji pomorskiej. Na Pomorzu społeczeństwo feudalne nie zastygło jeszcze w sztywnych ramach hierarchicznych. Ktoś kto przybył jako *miles* mógł, osiadłszy w mieście, stać się mieszczaninem-kupcem: *civis* otrzymywał od księcia lenna równie łatwo jak rycerz; największe zaś kariery robili tu *servi* — ministeriałowie, którzy awansowali szybko do szczytu drabiny feudalnej. Ta płynność stoczków, łatwość zrobienia kariery odgrywała niewątpliwie pierwszoplanową rolę wśród czynników, ściągających na Pomorze obcych przybyszów.

Ród Wussowów, mający w herbie górną połowę jelenia, posiadający tytuł dziedzicznego cześnika księstwa, należał do najpoważniejszych pomorskich rodów szlacheckich aż do chwili wygaśnięcia linii męskiej w 1804 r.<sup>24</sup> Początki jego jednak tonęły we mgle XIII wieku. Historyk pomorski Q u a n d t doszukał się w Wussowach bocznej linii domu

<sup>20</sup> M. Wehrmann, *Geschichte der St. Jakobikirche*, s. 292 n.

<sup>21</sup> CPom nr 61, s. 145 nr 82, s. 196 n.

<sup>22</sup> CPom nr 324, s. 691. Występujący w tymże roku w innym dokumencie *Musseruch de Stetin* (CPom nr 327, s. 698) jest raczej Słowianinem.

<sup>23</sup> PomUB II nr 740, s. 108 n.

<sup>24</sup> J. T. Bagmihl, *Pommersches Wappenbuch*, Stettin 1843—1855, t. II, s. 118—123.

panującego: mieli być poprzez tajemniczego Bartłomieja z Polic potomkami znanego założyciela klasztoru kołbackiego i regenta Pomorza, Warcisława II Świętoborzyca. Łącząc nazwisko rodowe Wussowów z wsią Osowo pod Szczecinem (dziś część miasta), Quandt twierdził, że posiadłości ich leżały na terenie dawnego dziedzictwa tego Warcisława, a zatem Wussowowie są jego potomkami i dziedzicami<sup>25</sup>. Ale już autor herbarza pomorskiego, B a g m i h l, krytycznie odniósł się do tej tezy.

Nic nie przemawia za słowiańskim pochodzeniem Wussowów: już od chwili pierwszego pojawienia się w źródłach noszą oni czysto niemieckie imiona. Posiadłości, które Quandt wymienia jako odziedziczone po książęcych przodkach, pochodziły w rzeczywistości z nadań i kupna, jak tego dowodzą dokumenty, którymi się niżej zajmiemy.

Kiedy pojawiają się Wussowowie na Pomorzu?

Za ich protoplastę uchodzi rycerz Markwart Wussow, który w 1262 r. wszedł w stosunki lenne z klasztorem św. Michała w Bamberdze, a właściwie z jego ekspozyturą — kościołem św. Jakuba w Szczecinie. Rycerz Markwart otrzymał od benedyktynów 13 łanów we wsi Będargowo (Mandelkow) w zamian za co miał obowiązek utrzymywać konia, służącego do komunikacji między Bambergą a Szczecinem<sup>26</sup>. Wehrmann uznaje Markwarta za protoplastę Wussowów, za ojca Wessela, uchwytnego genealogicznie ich przodka<sup>27</sup>. Sytuacja jednak nie jest tak prosta

1. Układ klasztoru z Markwartem znany jest wyłącznie z notatki w kartularzu kościoła św. Jakuba (tzw. *Liber sancti Jacobi*), sporządzonym w 2 poł. XV w. przez przeora Teodoryka (1464—1476)<sup>28</sup>. Ponieważ w wieku XV (i wcześniej, od wieku XIII) większa część Będargowa należała jako lenno kościoła św. Jakuba do Wussowów, Teodoryk zapewne na własną rękę dopisał nazwisko Markwartowi, którego uznał za jednego z nich.

2. W roku 1267 otrzymał od kościoła św. Piotra posiadłości w Będargowie Wessel, niewątpliwie przodek Wussowów; otrzymał je jednak w innych rozmiarach (5 i 7 łanów) i bez charakterystycznego dla Markwarta obowiązku<sup>29</sup>.

3. Wessel, bez zastrzeżeń mianowany przez Wehrmanna synem Markwarta, w przeciwieństwie do niego nigdy nie nosi w dokumentach (występuje w nich 14 razy) ani nazwiska Wussow, ani tytułu *miles*.

A więc jedynym czynnikiem, łączącym rycerza Markwarta z Wussowami jest posiadanie na prawie lennym ziemi kościoła św. Jakuba w Będargowie. To za mało.

Zostawmy więc na boku zanego rycerza Markwarta, pilnującego koni bamberskich benedyktynów i przyjrzyjmy się raczej Wesselowi, postaci znacznie ciekawszej, choć skromniejszej zrazu, niż bamberczyk Beringer.

Nie był Wessel chyba *bene natus*. Występuje w źródłach tylko pod swym imieniem, pospolitym zarówno na północy, jak na południu Nie-

<sup>25</sup> L. Quandt, *Die Landesteilungen in Pommern vor 1295*, „Baltische Studien“ t. XI, 1845, nr 2, s. 138 n. i tablica na s. 140.

<sup>26</sup> PomUB II, nr 716, s. 13.

<sup>27</sup> M. Wehrmann, *Geschichte der St. Jakobikirche*, s. 331 n.

<sup>28</sup> Tamże, s. 402 nn.

<sup>29</sup> Por. PomUB II nr 848—849, s. 184 n.

miec<sup>30</sup>. Brak mu „nazwiska“, które już dość powszechnie nosi rycerstwo, a także coraz częściej mieszczaństwo w swych górnych warstwach. Wessel jednak nigdzie nie jest bliżej określony, nawet według miejsca zamieszkania przed przybyciem na Pomorze. Tylko raz, już jako rajca, zostaje wymieniony jako *Wetzelinus de Stetin*<sup>31</sup>. Miał już wtedy istotnie za sobą 20 co najmniej lat pobytu w tym mieście.

W źródłach pojawia się Wessel (jako *Wescelus*) w 1266 r.<sup>32</sup>, ale mamy prawo sądzić, że nie są to początki jego pobytu w Szczecinie. Był tam już chyba niedługo po jego przeniesieniu na prawo niemieckie. P. von Niessen zwrócił już dawno uwagę na rolę Stendalu w rozwoju niemieckiej gminy miejskiej w Szczecinie<sup>33</sup>. W Stendalu szukał on ojczyzny pierwszych sołtysów Szczecina, Barvotów; stamtąd też wywodzi się jeden z pierwszych ławników, Lambert von Sandow (z rodziny, zasiadającej w Stendalu w radzie miejskiej). Szczecińskie rodziny: Wiese (*Sapiens*), Parvus (Kind?), Brakel, Angermünde — znajdują również odpowiedniki w dokumentach stendalskich. Wessel jest imieniem pospolicym, ale nie tak częstym, jakby się mogło wydawać. Tylko w jednym z miast brandenburskich występuje osobnik (czy osobnicy) o tym imieniu: jest to właśnie Stendal. Przybycie ze Stendalu wraz z szeregiem wpływowych współrodaków tłumaczyłoby sukcesy Wessela i jego awans w szeregi rajców.

Aż do 1269 r. Wessel występuje na listach świadków na szarym końcu. Nie był jednak ostatni, kiedy w 1249 r. po zburzeniu grodu książęcego teren jego olbrzymiej większości przeszedł w ręce mieszczan<sup>34</sup>. Wtedy to już zapewne uzyskał Wessel znaczną część północno-zachodniej połaci grodu, m.in. z dzisiejszym placem Mariackim; mało jest prawdopodobne, aby je nabył później w drodze kupna. Otóż kiedy kanonicy świeżo założonej kolegiaty szczecińskiej, umieszczonej zrazu przy kościele św. Piotra, postanowili wybudować nowy kościół kolegiacki, wybór ich padł na tę właśnie część dawnego grodu. Działka Wessela zyskała teraz na cenie: kiedy za pośrednictwem księcia Barnima I doszło w 1263 r. do przekazania kolegiacie świeżo zdobytego przez mieszczan terenu<sup>35</sup>, Wessel ustąpił swą działkę w zamian za rentę 5 funtów i 3 solidów rocznie, co było dla świeżo powstałej fundacji niemalym obciążeniem<sup>36</sup>. Podobnej transakcji dokonali zdaje się sąsiedzi Wessela, Dietrich i Gedko von Salzwedel<sup>37</sup>. Obciążenie gotówkowe było jednak dla

<sup>30</sup> E. Förstemann, *Altdeutsches Namenbuch* t. I, wyd. 2, Bonn 1901, szp. 1549, 1622.

<sup>31</sup> PomUB II nr 1124, s. 395 n. (r. 1278).

<sup>32</sup> PomUB II, nr 818, s. 160.

<sup>33</sup> P. v. Niessen, *Über die Schöffen im ältesten Stettin*, „Baltische Studien“ N.F. t. XXXIV, 1932, s. 77 n.

<sup>34</sup> CPom nr 420, s. 871 n.

<sup>35</sup> PomUB II nr 740, s. 118 n. H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern* t. II, Stettin 1925, s. 498 nn.

<sup>36</sup> PomUB II nr 856, s. 190: *5 talentorum et 3 solidorum Stetynensium denarium, quae eidem Weszelo singulis annis soluebantur iure hereditario et cedebant de loco sive spacio in quo ecclesia nostra — — consistit edificata, constructa honorifice et fundata — —*.

<sup>37</sup> PomUB II, nr 888, s. 215, nr 916, s. 249 n. W pierwszym z tych dokumentów wyraźnie stwierdza się, że *Godekinus dictus de Saltwedele* otrzymał rentę *de duobus hereditatibus quae iacent iuxta cymiterium nostrum versus occidentem — —* Por. H. Hoogeweg, op. cit. t. II, s. 500 oraz C. Friedrich, *Die ehemalige Marienkirche zu Stettin und ihr Besitz*, „Baltische Studien“ N.F. t. XXI, 1918, s. 160 n.



kanoników wysoce niewygodne, wobec czego w 1267 r. wymieniono Wesselowi rentę na 6 łanów we wsi klasztornej Wąwolnicy<sup>38</sup>. Wessel zgodził się na tę transakcję, co obok innych faktów świadczy, że posiadłości wiejskie nie były mu niemiłe. Przy silnym rozwoju eksportu zboża renta w tym produkcie mogła mieć dla niego zresztą specjalne znaczenie.

Szczególnie silnie był Wessel związany z inną fundacją kościelną, mianowicie ze szczecińskimi cysterskimi, w których działalności pilnie uczestniczył jako świadek<sup>39</sup>. Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, co wiązało go z mniszkami. Pobożność — czy może uwielbienie dla śpiewu mniszek, któremu dał wyraz w ciekawym dokumencie Konrad z Maszewa<sup>40</sup>. Raczej interesy pieniężne, które w 1280 r. znalazły ostateczny wyraz w przekazaniu Wesselowi przez cysterski szereg posiadłości ziemskich: 6 łanów w Rozewie, 18<sup>1</sup>/<sub>2</sub> łanów w Pomielach i 10 łanów w Warszawie<sup>41</sup>.

Wreszcie wszedł Wessel w kontakty z kościołem św. Jakuba i otrzymał w rezultacie możliwość nabycia nowych posiadłości ziemskich. W roku 1267 opat bamberskiego klasztoru św. Michała nadał mu w Będargowie 5 i 7 łanów na prawie lennym (dwoma różnymi dokumentami, ale wystawionymi tego samego dnia)<sup>42</sup>. Zachodzi pytanie, jak odnosiło się to nadanie do nadania na rzecz Markwarta, rzekomego protoplasty Wussowów? Prawdopodobnie było całkowicie od niego niezależne, o czym świadczy obowiązujący wyłącznie Markwarta obowiązek dostarczania mnichom konia na wyprawy do Bambergi. Inna rzecz, że po Markwarcie jego lenno przeszło w ręce Wussowów, co wywołało zatargi z mnichami, do których jeszcze wrócimy.

Przy okazji zatwierdzenia posiadłości Wessela po jego śmierci dowiadujemy się jednak, że nieboszczyk był nie tylko lennikiem kanoników, benedyktynów i cystersów, ale również wasalem księżęcym<sup>43</sup>. Ale z jakich dóbr?

Dawna historiografia nieodmiennie łączy Wussowów z wsią Osowo pod Szczecinem (niem. Wussow) jako ich gniazdem rodowym<sup>44</sup>. Ale ta interpretacja napotyka na trudności. Mianowicie Osowo już w 1277 r. zostało zakupione przez miasto Szczecin<sup>45</sup>, po tej dacie nie mogło być więc posiadłością Wussowów. Przed nią zaś (ani zresztą po niej) Wessel nie nosi nazwiska von Wussow. Nazwiska tego używa dopiero syn jego Jan, po raz pierwszy w 1285 r.<sup>46</sup> Zasługuje na uwagę fakt, że spośród trzech synów Wessela (Jan, Lambert i Henryk czyli Heinemann) jedynie ten pierwszy występuje jako Wussow (1286: *Johannes dictus Wossow*), a więc ewentualne posiadanie Osowa jego tylko powinno dotyczyć.

Niessen usiłował wybrnąć z tych trudności uznając, że Jan nie był synem Wessela, lecz jego pasierbem, synem jego żony Grety v. Platen

<sup>38</sup> PomUB nr 856, s. 190. Podobnie zostali splącani Salzwedlowie.

<sup>39</sup> PomUB II, nr 818, 826, 827, 828, 884, 946, 1124, 1226.

<sup>40</sup> Por. PomUB II, nr 1125, s. 397 n.

<sup>41</sup> PomUB II, nr 1161, s. 421.

<sup>42</sup> PomUB II, nr 848—849, s. 184 n.

<sup>43</sup> PomUB II, nr 1375, s. 591: *Quaecunque bona pater ipsorum a nobis habuit in pheidō —*.

<sup>44</sup> L. Quandt, op. cit., s. 138; J. T. Bagmihl, op. cit. t. II, s. 118.

<sup>45</sup> PomUB II, nr 1051, s. 338.

<sup>46</sup> PomUB II nr 1323, s. 545 n.

i jej pierwszego męża, którym miał być Markwart Wussow, ów posiadacz 13 łanów w Będargowie<sup>47</sup>. Kombinacja to bardzo pociągająca, stoją jej jednak naprzeciw bezpośrednie dane źródłowe: mianowicie Jan wyraźnie występuje jako *filius Wezeli*<sup>48</sup>.

Tu należy stwierdzić, że poza Osowem pod Szczecinem znajdują się na Pomorzu jeszcze 4 miejscowości o tejże nazwie<sup>49</sup>. Z tego odrzucić musimy dwie, leżące w powiecie lęborskim i miasteczkim, które należały wówczas do Pomorza Gdańskiego, ale pozostają dwie o nazwie Osowo (niem. Wussow), leżące w powiecie białogardzkim i nowogardzkim. Któraś z tych wsi mógł Bogusław IV nadać Janowi, synowi Wessela.

Ale i sam Wessel dzierżył jakieś dobra jako wasał książęcy, choć Osowa byśmy do nich nie zaliczyli. Niestety brak jakichkolwiek wiadomości o tych dobrach. Po śmierci Wessela dowiadujemy się tylko, że posiadał od księcia rentę 2 funtów z 8 łanów pól miejskich w Gardźcu, rentę 1 funta z 4 łanów we wsi Jeżowie oraz 2 łany we wsi Reinkendorf z pełnym prawem własności użytkowej<sup>50</sup>. Sądzę jednak, że musiał Wessel dzierżyć od księcia jakieś poważniejsze lenna, skoro po jego śmierci trzech jego synowie otrzymali 10 maja 1286 formalny przywilej lenny, nadający im *quaecunq̄ue bona pater ipsorum a nobis habuit in pheodo perpetuo manu coniuncta sive communi*<sup>51</sup>.

Jeszcze słowo o powiązaniach rodzinnych starego Wessela. Ożenił się on z Gretą Platen, członkinią rodu rycerskiego, posiadającego dobra ziemskie w ziemi pyrzyckiej i zapewne kołbackiej<sup>52</sup>. Był to jednak ród bardzo świeżej daty. Jego protoplasta, Otto, zapewne ojciec Grety, wystąpił po raz pierwszy w r. 1255 jako ministeriał (*servus*) opata kołbackiego<sup>53</sup>; cystersom kołbackim też, a może i koneksjom ze szczecińskimi mieszczanami, zawdzięczali Platenowie szybki awans i dostęp do otoczenia książęcego.

Umierając zapewne w r. 1285/6, zostawił Wessel po sobie obok nieznanymi bliżej lenn książęcych (m.in. owe 2 łany w Reinkendorfie), 12 łanów w Będargowie (jako wasał benedyktynów), 34½ łanów w Rozewie, Pomielach i Warszewie (jako lennik cystersek), wreszcie 6 łanów w Wąwelnicy jako lennik kolegiaty mariackiej. Wiemy ponadto, że we wsi miejskiej Krzekowie posiadał również 6 łanów<sup>54</sup>; nie znamy bliżej jego udziału w innych posiadłościach rolnych miasta. A więc był Wessel posiadaczem pełnej renty feudalnej z co najmniej 60½ łana, nie licząc znanych nam wypadków, gdzie należała do niego jej część. Poza wiadomościami o jego zręcznej spekulacji działką na terenie pogrodowym

<sup>47</sup> P. v. Niessen. op. cit., s. 71.

<sup>48</sup> PomUB II nr 1375, s. 591.

<sup>49</sup> *Meyers Orts- und Verkehrslexikon des Deutschen Reiches* t. II, Leipzig-Wien 1916, s. 1203 n. Por. także S. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*, Wrocław-Warszawa 1951, s.v.

<sup>50</sup> PomUB III nr 1677, s. 200.

<sup>51</sup> PomUB II nr 1375, s. 591.

<sup>52</sup> Por. PomUB III nr 1523, s. 88; nr 1677, s. 200. Zdaje się że żyła jeszcze w r. 1312 — por. PomUB V, nr 2764, s. 79 (*vidua* pod wsią Pomiele). Pokrewieństwo synów Wessela i Grety z Platenami wynika z dokumentu z r. 1303 (PomUB IV nr 2085, s. 84); Otto Platen występuje jako *avunculus* Jana v. Wussow.

<sup>53</sup> PomUB II nr 608, s. 20 nn.

<sup>54</sup> PomUB III nr 1523, s. 88.

nie wiemy nic o jego działalności miejskiej. Przyniosła ona mu w każdym razie godność rajcy<sup>55</sup>.

Poza córką, która poślubiła rajcę szczecińskiego Reinekego<sup>56</sup>, zostawił Wessel trzech synów. Z tych Lambert pojawia się raz tylko w przywileju lennym Bogusława IV<sup>57</sup>, zaś najmłodszy Henryk czyli Heinemann zmarł przed 31 marca 1304<sup>58</sup>. Całe dziedzictwo więc skupił najstarszy z braci, Jan von Wussow, pierwszy noszący to nazwisko, który dał rodzinie niemałą potęgę.

W posiadłościach ziemskich nastąpiły pewne przesunięcia, ale mimo wszystko Jan raczył je podwoić. Oto posiadłości, jakie Wussow posiadał od cysterek, znane nam ze szczątkowego inwentarza posiadłości klasztornych z 1312 r.<sup>59</sup>

Warszewo	—	10 łanów
Rozewo	—	5 łanów
Pomiele	—	16 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> łanów oraz 2 łany jego matka w dożywocie.

Dzięki wymienieniu w inwentarzu powinności chłopskich możemy poznać wysokość renty, pobieranej przez Wussowa z tych posiadłości.

Warszewo	—	120 szefli żyta, 120 szefli owsa, 20 solidów
Rozewo	—	45 „ „ 15 „ pszenicy, 60 szefli owsa, 10 solidów
Pomiele	—	198 „ „ 198 „ owsa, 33 solidy oraz matka 24 szefle żyta, 24 szefle owsa i 4 solidy.

Dawało to razem 387 szefli żyta, 15 szefli pszenicy, 402 szefle owsa oraz 3 funty 7 solidów w brzęczącej monecie z samych posiadłości dzierzonych od cysterek. Rzuci to nam światło na dochodowość innych posiadłości Jana von Wussow.

O stosunku jego z kapitułą Panny Marii głucho w źródłach; nie wiemy nawet, czy 6 łanów w Wąwelnicy w dalszym ciągu pozostawało w rękach Wussowów. Za to posiadłości w Będargowie wyraźnie się powiększyły. Operacja ta, polegająca może na wykupieniu łanów dzierzonych przez Markwarta lub jego dziedziców, odbyła się zapewne bez zgody przeora św. Jakuba, co spowodowało wybuch sporu, załagodzonego w grudniu 1286 r. arbitrażem szczecińskiej rady miejskiej. W rezultacie Wussowowie wyszli jako posiadacze 31 łanów w Będargowie, z czego 29 wraz z dochodami sądowymi<sup>60</sup>.

W roku 1303 Jan von Wussow do spółki ze swym bratem ciotecznym, młodszym Ottonem Platenem, kupił od trzech braci-rycerzy Sieliborzców (Sielisława, Barnisława, Sielibora) wieś Lubczyne<sup>61</sup> stanowiącą

<sup>55</sup> Wyraźnie jako rajca w PomUB II, nr 1124, s. 395, ale wielokrotnie na liście świadków wymieniany jako pierwszy z mieszczan. Por. O. Blümcke, *Der Rat und die Ratslinie von Stettin*, „Baltische Studien“ NF t. XVII, 1913, s. 109, nr 28.

<sup>56</sup> PomUB III, nr 1523, s. 88; wśród świadków: *Reineke Weszeli gener.*

<sup>57</sup> Por. przyp. 51.

<sup>58</sup> Tego dnia wspomniany jako zmarły: PomUB IV, nr 2153, s. 131 n.

<sup>59</sup> PomUB V nr 2764, s. 78—80.

<sup>60</sup> PomUB II, nr 1401, s. 609 n. M. Wehrmann, *Geschichte der St. Jakobikirche*, s. 347 n., sądził, że przyczyną zatargu były uprawnienia sądownicze we wsi, których podział był dość skomplikowany.

<sup>61</sup> PomUB IV nr 2085, s. 84. Otto Platen występuje jako *avunculus* Wussowa; ze względu na zbyt młody wiek nie mógł jednak chyba być jego wujem.

punkt docelowy przeprawy przez jezioro Dąbskie ze Szczecina na Goleńców; już od r. 1274 szczecinianie posiadali tam karczmę<sup>62</sup>.

W roku 1315 Wussow nabył wieś Kurów nad Odrą z 26 łanami, karczmą i prekarią z 14 łanów i karczmy<sup>63</sup>. Wreszcie u schyłku życia w 1317 r. otrzymał w zastaw od księcia Ottona I prekarię wsi Staw oraz dochody z tamtejszych dwu karczem i młyna<sup>64</sup>.

Jako pan feudalny na przeszło stu łanach chłopskich mógł Jan von Wussow zaliczać się do najpotężniejszych rycerzy pomorskich, choć tytułu rycerskiego nigdy nie używał; widocznie tytuł rajcy Szczecina uważał za dostojniejszy. W tym też charakterze odegrał w 1295 r. wybitną rolę polityczną jako pośrednik między walczącymi książętami Bogusławem IV i Ottonem I, a następnie jako członek komisji, wytyczającej granice dwu dzielnic, na które podzielono księstwo<sup>65</sup>. Możemy się też domyślać jego udziału w zredagowaniu gwarancji, jakich traktat podziałowy udzielał stanom pomorskim, stanowiących pierwsze ograniczenie władzy książąt na rzecz stanów<sup>66</sup>.

Nie wiemy, jak się zachowywał Wussow w okresie załargu Ottona I ze Szczecinem w r. 1313; z księciem łączyły go jednak dobre stosunki. W 1305 r. uzyskał przywilej, ograniczający jego obowiązki lennika do osobistego udziału tylko w tych wyprawach wojennych, w których książę weźmie udział osobiście i tylko tak długo, jak będzie sam przy wojsku pozostawał; a zwłaszcza zwalniający go całkowicie od udziału w wyprawach, organizowanych w ramach obowiązkowej pomocy wojskowej dla brandenburskich Askańczyków, zwierzchnich panów Pomorza. Książę zwalniał również Wussowa od obowiązku zjawiania się na każdy wiec wasali przezeń zwoływany. Przywilej dotyczył również potomków Wussowa.<sup>67</sup>

A jednak w 1316 r. wziął Wussow udział w wyprawie Ottona na pomoc Waldemarowi brandenburskiemu i oblężeniu meklemburskiego miasteczka Woldeck<sup>68</sup>. Wyprawa przyniosła znaczne straty, może przyczyniła się do tego zaraza wśród koni; w każdym razie Wussow stracił tam aż pięć koni; dwa dalsze konie musiał dostarczyć księciu na miejsce jego poległych wierzchowców. Zapobiegliwy rajca zabezpieczył swe interesy, przyjmując od księcia w zamian za te szacowane na 300 grzywien straty, prekarię i inne dochody ze Stawu, o których była już mowa<sup>69</sup>. Ale chyba i zdrowie Jana von Wussow uległo wówczas nadwyrężeniu, bo między styczniem a sierpniem 1317 r. zmarł<sup>70</sup>.

Przyjrzyjmy się jeszcze działalności Jana von Wussow na terenie samego Szczecina, co umożliwiała zachowana księga miejska z tego okre-

<sup>62</sup> PomUB II nr 985, s. 286 n. Por. B. Zientara, *Z dziejów walki Szczecina o handel odrzański*, „Szczecin“ 1958, nr 11/12, s. 49.

<sup>63</sup> PomUB V nr 2941, s. 214.

<sup>64</sup> PomUB V nr 2991, s. 248, por. też poprawkę daty tamże nr 3039, s. 286.

<sup>65</sup> PomUB III nr 1729—1730, s. 243—248.

<sup>66</sup> Por. B. Zientara, *Miasta wobec księcia w dzielnicę szczecińskiej na przełomie XIII—XIV w.*, ZH XXVII, 1962 (w druku).

<sup>67</sup> PomUB IV, nr 2231, s. 190 n.

<sup>68</sup> O tych wypadkach por. K. F. Klöden, *Diplomatische Geschichte des Markgrafen Waldemar von Brandenburg* t. II Berlin 1845, s. 207—209. Klöden nie wiedział o posiłkach pomorskich przy oblężeniu Woldeck.

<sup>69</sup> Por. przyp. 64.

<sup>70</sup> Już 24 sierpnia 1317 Otto I nadaje w lenno jego dobra synom: Janowi (Henningowi) i Piotrowi, por. PomUB V, nr 3136, s. 347 n.

su<sup>71</sup>. Rajca nasz miał (obok dwu kamienic) na polach miejskich gospodarstwa rolne: na terenie tzw. „Psiej Góry“, odpowiadającym mniej więcej obszarowi między dzisiejszą ulicą Wielką a Dworcową, a więc na południowym skraju ówczesnego miasta, posiadał *hereditatem*, w skład której wchodziła *curia* i nieokreślona bliżej liczba łąnów (*mansi*)<sup>72</sup>. Inne gospodarstwo rolne Wussowów znajdowało się nad rzeczką *Klingendebeke*<sup>73</sup>. Nie daleko od tych gospodarstw za „górami św. Ducha“, a więc w okolicy szpitala św. Ducha posiadali Wussowowie ogród (*ortus*)<sup>74</sup>. Wreszcie z łąnów chłopskich wsi miejskiej Pomorzany pobierał Wussow czynsz 3 wispli (72 szefli) żyta<sup>75</sup>, a w innej wsi, Gumieńcach, co najmniej dwaj chłopcy płacili Wussowom 7 wispli (168 szefli) zboża<sup>76</sup>.

Jest rzeczą godną uwagi, że z wyjątkiem tego ostatniego czynszu, Jan von Wussow nie prowadził operacji rentą w zbożu; nie obracał też ziemią. Natomiast księga daje barwny obraz jego ożywionych transakcji rentą z działek miejskich, które w ówczesnych warunkach były formą kredytu<sup>77</sup>. W latach 1306—1314, do których posiadamy wpisy w księdze miejskiej, Jan von Wussow kupił rentę w łącznej wysokości 14 funtów i 12 solidów, sprzedał zaś rentę w łącznej wysokości 31 funtów i 12 solidów. Gdybyśmy uznali, że wpisy obejmują całość transakcji Wussowa, to otrzymalibyśmy następujące wpływy z renty z nieruchomości miejskich na początku poszczególnych lat (w solidach pomorskich).

1306 — 520	1311 — 440
1307 — 480	1312 — 456
1308 — 400	1313 — 392
1309 — 320	1314 — 456
1310 — 440	1315 — 220

Oczywiście w rzeczywistości dochody z renty musiały być większe, bo znamy tylko te z nich, które Wussow nabywa lub zbywa, nie znamy tych, które przez cały czas pozostawały w jego rękach. Nawiasem mówiąc w 1307 r. Wussow obciążył własne gospodarstwa na Psiej Górze rentą 4 grzywien, którą sprzedał mieszczaninowi szczecińskiemu Janowi Jude<sup>78</sup>.

Niestety, nic nie wiemy o działalności handlowej Jana von Wussow. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę wszystko, co wiadomo o ówczesnej roli Szczecina w handlu zbożem, nie będzie zbyt śmiałym sądem, że wielkie czynniki w zbożu, jakie Wussow czerpał ze swych bliższych i dalszych posiadłości wiejskich, znajdowały drogę na bałtyckie rynki zbożowe.

<sup>71</sup> *Das älteste Stettiner Stadtbuch (1305—1352)*, wyd. M. Wehrmann, *Veröffentlichungen der Historischen Kommission für Pommern* t. I, zes. 3, Stettin 1921.

<sup>72</sup> Tamże nr 127, s. 28; nr 1181, s. 115; nr 1520, s. 145.

<sup>73</sup> Tamże nr 987, s. 99. Nie udało mi się jej zlokalizować. Prace Heringa, Berghausa ani Lemckego z zakresu topografii Szczecina nie uwzględniają tej nazwy. S. Zajchowska, *Pierwotny krajobraz średniowiecznego Szczecina*, PZ VIII, 1952, t. I, s. 604, wspomina jednak o kilku rzeczkach, spływających do Odry na terenie dzisiejszego Szczecina.

<sup>74</sup> *Das älteste Stettiner Stadtbuch*, nr 1156, s. 111.

<sup>75</sup> Tamże nr 805, s. 183.

<sup>76</sup> Tamże nr 974, s. 98.

<sup>77</sup> Tamże nr 98, 129, 169, 201, 209, 235, 270, 434, 474, 520, 521, 550, 577, 691, 788, 804, 806.

<sup>78</sup> Tamże nr 127, s. 28.

Nawet jego nabytki (Lubczyna, Kurów) wiązały się z polityką handlową Szczecina, dążącego poprzez opanowanie obu brzegów dolnej Odry do zamknięcia drogi na pełne morze konkurencyjnym ośrodkiem, położonym dalej w górę rzeki<sup>79</sup>. Polityką tą zresztą Wussow w niemałym stopniu kierował.

Skąpe dane źródłowe nie pozwalają nam na bliższe przyjrzenie się tej ciekawej postaci mieszczanina-rycerza, łączącego działalność polityczną z handlem i lichwą, od transakcji zbożowych odrywano go do udziału w wyprawach wojennych u boku księcia. Nie wiemy, jak Wussow organizował swą działalność, ale nie wyobrażajmy jej sobie w sposób zbyt skomplikowany. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wiemy, że posiadał własnego duchownego-sekretarza (*notarius*)<sup>80</sup>, ale nie musi to znów świadczyć o niepiśmienności naszego rajcy.

Mamy za to możliwość sięgnąć głębiej do duszy Wussowa i jego ojca Wessela, poznać ich na wskroś praktyczny, rzec by można wyrachowany, stosunek do religii, wytworzony w długim obcowaniu ze szczecińskimi instytucjami kościelnymi, od których dzierżyli w kilku wsiach lenna.

Kiedy zbliżał się kres życia Wessela, stary rajca, który ongiś nie wahał się wykorzystać swej sytuacji właściciela potrzebnej kościołowi parceli dla wyśrubowania wysokiej renty — teraz zaczął się oglądać za środkami do zapewnienia zbawienia duszy. Gdy więc w 1280 r. doszła do skutku jego transakcja z cysterskimi, oddająca mu w posiadanie szereg łąnów w Rozewie, Pomielach i Warszewie, zdecydował się zrzec na rzecz klasztoru praw sądowych i płynących z tej racji dochodów z 10 łąnów w ostatniej z wymienionych wsi. Nie łatwo mu to jednak przyszło. Całkowite zrzeczenie się tych dochodów miało nastąpić dopiero po śmierci Wessela i jego żony Grety; do tej chwili jednak cysterski miały im z tego tytułu oddawać po 2 wisple zboża (żyta) czyli 48 szefli rocznie. Ta otoczona tyloma zastrzeżeniami darowizna (w dokumencie podkreśla się jednak, że Wessel uczynił ją *liberaliter* i *ex pura voluntate*) miała im zapewnić wieczyste modły mniszek za całą rodzinę, odbywane *annuatim et frequenter*<sup>81</sup>.

Po śmierci męża jednak Greta uznała mężowską ofiarę za zbyt małą i postanowiła ufundować ołtarz rodzinny w jednym z kościołów szczecińskich. Przeznaczyła na ten cel dochody z 6 łąnów w Krzekowie (wsi miejskiej) oraz czynsze 8 łąnów w Gardźcu (2 funty rocznie), 4 łąnów w Jeżowie (1 funt), wreszcie wszystkie dochody z 2 łąnów w Reinkendorfie. W 1290 r. miasto zrzekło się praw do łąnów w Krzekowie; w 4 lata później (1294) ks. Bogusław IV jako *dominus directus* reszty dochodów, udzielił zgody na ich nadanie nowej fundacji<sup>82</sup>. Mimo to nowa głowa rodziny, Jan von Wussow, zwlekał jeszcze dwa lata z realizacją fundacji, a kiedy wreszcie doprowadził ją do skutku, postanowił wykorzystać ją podwójnie, dla osiągnięcia celów i niebiańskich, i ziemskich.

<sup>79</sup> B. Zientara, *Rola Szczecina w odrzańskim i baltickim handlu zbożem XIII—XIV w.*, PH LII, 1961, s. 429 nn.

<sup>80</sup> PomUB III nr 1757, s. 264: *Hoc inquam altare Johannes Wussow suo notario Johanni pure contulit propter deum* — —.

<sup>81</sup> PomUB II nr 1161, s. 421.

<sup>82</sup> PomUB III nr 1523, s. 88, nr 1677, s. 200.

Ołtarz Panny Marii ufundowano w 1296 r. w kościele św. Jakubą, w osobnej kaplicy noszącej potem nazwę kaplicy Wussowów<sup>83</sup>. Na jego utrzymanie przeznaczono, wspomniane wyżej dochody; przepisano ilość i rodzaj nabożeństw, jakie mają się odbywać dla zapewnienia rodzinie Wussowów wiekuistego szczęścia: obok mszy miały się odbywać codziennie jutrznie i nieszpory; zadbano też o zastępstwo w razie choroby wikariusza, obsługującego ołtarz. Posiadacz prebendy miał być każdorazowo wyznaczony przez Wussowów; z jej dochodów miał nie tylko zapewnić należyty blask ceremoniom, ale miał obowiązek utrzymywać mianistranta spośród uczniów szkoły, zapewne kolegiackiej (przy kolegiacie Panny Marii)<sup>84</sup>. Ale najbardziej charakterystyczny dla mentalności Wussowów jest fakt, że prebendę otrzymał sekretarz Jana von Wussow, Jan, a więc stanowiła ona wynagrodzenie za jego pracę. Kaplica miała więc nie tylko ukazywać mieszczaństwu szczecińskiemu świetność rodu i zapewnić wieczyste nabożeństwa za dusze Wussowów, ale służyła też jako środek wynagrodzenia ich funkcjonariuszy.

Po śmierci Jana von Wussow w 1317 r. posiadłości jego *manu coniuncta* przeszły w ręce dwu synów: Jana (zm. 1343) i Piotra<sup>85</sup>. Obserwujemy dalszy wzrost majątków ziemskich: w 1321 r. Wussowowie otrzymali od księcia we wsi Schönfeld prekarię w pieniądzu i w zbożu z 39 łanów oraz podwoły chłopskie z tejże wsi (*servicium curruum*), pozwalające dostarczyć daniny do miasta<sup>86</sup>. W rok później na własność ich przeszły dwie wyspy na Odrze naprzeciw Kurowa<sup>87</sup>. Koroną tego wszystkiego było uzyskanie w 1334 r. dziedzicznego sołectwa (czyli wójkostwa) szczecińskiego, wraz z należącymi do niego posiadłościami w Wiku słowiańskim i siedzącymi na nich poddanymi<sup>88</sup>.

Młodszy syn Jana, Piotr, pysznił się już pasem rycerskim<sup>89</sup>, ale poślubił mieszczańkę Matyldę Santporten, która obok różnych posiadłości w mieście wniosła mu szereg kramów (*bodae, casae*)<sup>90</sup>, sama zresztą prowadziła niezależnie od męża operacje kredytowe i z tego tytułu występuje samodzielnie na kartach księgi miejskiej<sup>91</sup>.

W chwili, kiedy ok. 1350 urywają się obfitsze dane źródłowe, Wussowowie są w trakcie coraz wyraźniejszego przesuwania się w szeregi rycerstwa ziemskiego, ale wciąż nie tracą łączności z miastem, ani z miejskimi zajęciami.

Oto dzieje jednej z wybitnych rodzin szczecińskich w XII—XIV w. Czy należały one do wyjątkowych? Bynajmniej.

<sup>83</sup> PomUB III nr 1757, s. 264. Por. M. Wehrmann, *Geschichte der St. Jakobikirche*, s. 427 n. Wehrmann błędnie podaje notariusza Jana za sekretarza przeora Alberta — por. jednak tekst dokumentu, przytoczony w przyp. 80.

<sup>84</sup> Kościół św. Jakuba nie posiadał wówczas własnej szkoły — por. M. Wehrmann, *Geschichte der St. Jakobikirche*, s. 380.

<sup>85</sup> Por. nadanie Ottona I, PomUB V, nr 3136, s. 347 n.

<sup>86</sup> PomUB VI nr 3552, s. 76.

<sup>87</sup> PomUB VI nr 2591, s. 104. O znaczeniu tego nabytku dla polityki Szczecina por. B. Zientara, *Rola Szczecina*, s. 430, przyp. 113.

<sup>88</sup> PomUB VIII nr 5167, s. 320 nn. Sołectwo nabyli Wussowowie od innej rodziny radzieckiej Schele. Utrzymali je w swym ręku częściowo aż do końca XVI w.

<sup>89</sup> W księdze miejskiej często występuje jako *miles*; por. *Das älteste Stettiner Stadtbuch*, nr 2020, 2243, 2556, 2585, 2630. Trudno go zresztą tam odróżnić od bratanka Piotra syna Jana.

<sup>90</sup> Tamże nr 2020, s. 186, nr 2662, s. 240.

<sup>91</sup> Tamże nr 1551, s. 147 i poprzedni przypis.

Oto pochodząca zapewne również ze Stendala rodzina Barvotów (*Nudipes*)<sup>92</sup>, której pierwszy pomorski przedstawiciel, Werner był zapewne już od 1237 r. pierwszym sołtysem szczecińskim<sup>93</sup>. Jego następcą na tym stanowisku był (brat czy syn) Henryk Barvot<sup>94</sup>, który w 1260 r. otrzymał w lenno od Barnima I wieś Czarnołąkę<sup>95</sup>; wkrótce widzimy go również w posiadaniu lenn kolegiaty szczecińskiej: 5 łanów w Brunkach (dziś Bezrzecze) i 4 łanów w Wołczkowie<sup>96</sup>. Jest wysoce prawdopodobne, że i te posiadłości, podobnie jak lenna Wessela i Salzwedłów były rekompensatą za odstąpioną kolegiacie część byłego grodu szczecińskiego: przy rozdziale tego terytorium w 1249 r. rodzina sołtysa na pewno nie została pominięta. Wnuk tego Henryka, Konrad, posiadał — żeby wymienić tylko większe lenna — znaczną część wsi Każków (Kaseków)<sup>97</sup>, 26 łanów w Chwarstnicy<sup>98</sup> i 8 łanowe gospodarstwo własne w Niemierzynie<sup>99</sup>.

Oto rodzina Schele (*Luscus*), która kupiła od Barvotów sołectwo szczecińskie, by je potem przekazać w ręce Wussowów. Rajca Jan Luscus Senior nabył w 1291 r. w Przecławiu 9 łanów, by w pięć lat później powiększyć je o dalsze 4 łany<sup>100</sup>; a w 1297 r. kupił gospodarstwo w Świerczewie, w 1303 r. — 12 łanów w Dąbczewie<sup>101</sup>. Inny rajca Jan z Polic był posiadaczem całych wsi: Bystrej, Skolwina, Niemierzyna, nie licząc drobniejszych posiadłości<sup>102</sup>. Nie przeciągając już tej listy wymienimy tylko same najważniejsze nazwiska przedstawicieli bogatego mieszczaństwa szczecińskiego, posiadających wielołanowe lenna, często całe wsie, na terenie księstwa<sup>103</sup>: von Brakel<sup>104</sup>, Brandenburg, Gropeke, Jude, von Lippe, von Neumarkt (*de Novo Foro*), von Brunn (*de Puteo*), von Rein (*de Rene*), von Salzwedel, von Sanne, Schapow, Witte, Travemol, de Wrezlawe<sup>105</sup>. Wszystkie te rodziny, z których rekrutowała się w XIII—XIV w. rada miejska i ławnicy, zasługują na bliższe zbadanie.

#### IV

Przedstawiony wyżej materiał pozwala stwierdzić, że nie tylko w słowiańskim Szczecinie wieku XII, ale i w mieście lokacyjnym wieku XIII grupę panującą w nim stanowiły osoby posiadające obok majątku ruchomego posiadłości ziemskie i łączące działalność „miejską“ — handel i lichwę — z feudalną eksploatacją poddanych chłopów, a czasem i z orga-

<sup>92</sup> Por. P. v. Niessen, op. cit., s. 77 n.

<sup>93</sup> Występuje w tym charakterze w r. 1242 — por. CPom nr 308, s. 658 n.

<sup>94</sup> Występuje po raz pierwszy w r. 1251 (CPom nr 465, s. 933); jako sołtys w r. 1253 (CPom nr 487, s. 960).

<sup>95</sup> PomUB III nr 678a, s. 440.

<sup>96</sup> PomUB II nr 1323, s. 545 n.

<sup>97</sup> PomUB V nr 3194, s. 383, nr 3196, s. 384.

<sup>98</sup> PomUB VIII nr 4896, s. 36 n.

<sup>99</sup> PomUB VIII nr 5254, s. 415.

<sup>100</sup> PomUB III nr 1567, s. 120; nr 1850, s. 287 n.

<sup>101</sup> PomUB III nr 1818, s. 318; IV, nr 2087, s. 86.

<sup>102</sup> PomUB VII nr 4317, s. 138; VIII, nr 4933, s. 62, nr 5244, s. 398 nn; VI, nr 3712, s. 183.

<sup>103</sup> Por. mapę tych posiadłości, B. Zientara, *Rola Szczecina*, s. 442—3.

<sup>104</sup> O rodzinie Brakel i jej posiadłościach por. M. Wehrmann, *Geschichte der St. Jakobikirche*, s. 360 n.

<sup>105</sup> Por. O. Blümcke, *Der Rat und die Ratslinie*, s. 108 nn.



nizowaniem własnych gospodarstw rolnych. Szczecin nie był tu wyjątkiem. W Kołobrzegu spotykamy wśród rajców Boninów, Kleistów, Verchminów, Schlieffenów, Glasenappów<sup>106</sup>; nie inaczej przedstawiały się sprawy w innych portach pomorskich. Jak rycerze z przodujących rodów „ziemiańskich“ osiadają w miastach, parają się handlem, zostają członkami rady i ławy, tak z drugiej strony przybyli na Pomorze kupcy nierycerskiego pochodzenia (jak Wussowowie) szybko zdobywają posiadłości ziemskie, a nierzadko ostrogi rycerskie. Dopiero w drugiej połowie XIV w. stan ten ulega zmianie i pomiędzy szlachtą a miejskim patrycjatem następuje podział sfer działalności; choć na Pomorzu nie był on całkowity ani w XV, ani nawet w początkach XVI wieku.

W jakiej mierze ta warstwa ziemiańsko-kupiecka była charakterystyczna dla Pomorza, a o ile można ją uważać za jeszcze szersze zjawisko? Pirenne, zwolennik tezy o powstaniu wielkiego kupiectwa z drobnych wędrownych handlarzy, zauważył mimochodem, że „warunki handlu lądowego bardzo się różnią od warunków handlu morskiego“<sup>107</sup> i nie przeczył, że we Włoszech panowie feudalni brali żywy udział zarówno w handlu, jak w operacjach finansowych<sup>108</sup>. Skądinąd jednak udział ten występował nie tylko w nadmorskich, ale i śródlądowych miastach Włoch. Podobnie udział bojarstwa w handlu Rusi Kijowskiej nie dotyczył wyłącznie Nowogrodu<sup>109</sup>. Badania nad początkowym okresem miast ruskich wykazały nie tylko połączenie w rękach bojarów posiadłości ziemskich z dochodami z handlu i operacji finansowych; okazało się, że i ludzie, określane w źródłach jako kupcy i zajmujący nieco niższe od bojarów stanowisko w hierarchii społecznej, posiadali niemałe włości, obejmujące nieraz po kilka wsi<sup>110</sup>. Dobrze więc byłoby zbadać inne

<sup>106</sup> Por. K. Ślaski, *Dzieje ziemi kołobrzesckiej do czasów jej germanizacji*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu“ t. LI, Toruń 1948, nr 1, s. 64 nn, 75 nn.; materiał dla Koszalina tamże, s. 80.

<sup>107</sup> H. Pirenne, op. cit., s. 101.

<sup>108</sup> Tamże, s. 110. Por. także s. 95, gdzie stawia tezę o „spontanicznym“ charakterze handlu u ludów nadmorskich. Ostatnio N. P. Sokołow, *Socjalnyje gruppirowki i socjalnaja borba w Wenecji w period rannego sredniewiekowija*, SW VII, 1955, s. 217—235, zwł. 220 n. usiłuje dowieść, że udział feudalów w handlu weneckim wystąpił dopiero w późniejszym etapie tego handlu. Natomiast bardzo silnie udział ten już od początków handlu włoskiego podkreśla R. S. Lopez, *The Trade of Medieval Europe: the South, The Cambridge Economic History of Europe* t. II. Cambridge 1952, s. 294 n. Częściowe zestawienie literatury do genezy miast włoskich w artykule M. Dembińskiej, *Z badań nad rozwojem miast północno-włoskich we wczesnym średniowieczu*, KH LXIV, 1957, nr 1; o udziale feudalów w handlu por. s. 202 n.

<sup>109</sup> T. Rosłanowski, *Czy istniał średniowieczny patrycjat miejski?*, PH L, 1959, s. 350—363, wyodrębnia dwa warianty rozwoju patrycjatu miejskiego w Europie: wariant „zaalpejski“ (Francja, Niemcy, Anglia, Czechy, Polska) oraz wariant rusko-włoski (tu zalicza też jednak niektóre miasta prowansalskie, katalońskie, dalmatyńskie). Drugi z tych wariantów — w przeciwieństwie do pierwszego — wyróżnia się „szczególnie dużym ciężarem gatunkowym elementu feudalnego w przodującej warstwie społecznej miast“ (s. 362). Bliższe badania jednak wykazują, że elementy „wariantu rusko-włoskiego“ można stwierdzić i na innych terenach. Nietrafne jest natomiast przypisanie temu wariantowi, jako cechy charakterystycznej, wytwarzania niezależnych republik miejskich. Równie częste były one przecież np. w Niemczech.

<sup>110</sup> M. N. Tichomirov, *Drewnierusskije goroda*, wyd. 2, Moskwa 1956, s. 152 nn, 158 nn. Por. zwłaszcza o Klemensie, kupcu nowogrodzkim (s. 157 n) i uwagi na temat operacji handlowo-lichwiarskich bojarów (s. 165). Tamże dalsza literatura.

miasta polskie, zwłaszcza przedlokacyjne, pod kątem roli występujących w nich możnych. Istnienie rezydencji możnowładczych na ich terenie jest ostatnio udowodnione: w jakim stopniu wiąże się ono z udziałem ich właścicieli w operacjach handlowych <sup>111</sup>?

Proces społecznego podziału pracy między wsią a miastem — to proces długotrwały i skomplikowany. Powiązaniom wielkiego handlu z wielką własnością ziemską odpowiadało w wielu miastach łączenie wykonywania rzemiosła z uprawą mniejszej lub większej działki rolniczej.

Zanim powstały średniowieczne przegrody stanowe, ostro odcinające szlachtę od bogatego mieszczaństwa, przez długi czas istniał między tymi dwiema klasami taki sam ruch, jak między chłopstwem, a niższymi warstwami społeczeństwa miejskiego. Co więcej, oddzielenie tych stanów nie było możliwe, dopóki nie wytworzył się swoisty „podział pracy“, a raczej podział źródeł zysków na wiejskie i miejskie. Do jego powstania przyczynił się niewątpliwie coraz bardziej skomplikowany charakter handlu, jego rozbrat z (jawnym) rozbojem, rozwój jego zakresu i techniki. Jedni więc, pozostając w mieście, ściślej związali się z jego sprawami, w handlu widząc główne źródło zysków; inni, zbyt zaabsorbowani „rycerskim rzemiosłem“, przenieśli się na wieś, na utrzymanie chłopów — poddanych. Samo Pomorze dostarcza licznych przykładów, kiedy ten sam ród rozpadał się na dwie gałęzie: mieszczańską i szlachecką.

Wiek XIII — to okres, kiedy nasi „możni“, kupcy i panowie feudalni zarazem, zrezygnowali już z trzeciego źródła dochodów równie ważnego w początkowym okresie dziejów tej warstwy, jak dwa pozostałe — z korsarstwa. W XIII w. brakło już do tego warunków.

Otto Plate 1255—1291

ministeriał klasztoru kołbackiego

p. rycerz książęcy

Wessel 1266—1282 rajca szczeciński	×	Greta 1280—1312	Rudolf 1298	Jakub 1300—1302	Otto 1300—1303
---------------------------------------	---	-----------------	-------------	--------------------	-------------------

Jan v. Wussow 1285—1317	Lambert 1285/6	Henryk (Heinemann) 1286—1294	córka m. Reineke rajca szczeciński
Jan (Henning) 1317—1343 rajca szczeciński, 1334 sołtys	Piotr 1317—1352, rycerz sołtys szczeciński 1334 ż. Matylda Santporten		
Piotr od 1343			

U w a g a: daty przy imionach oznaczają okres występowania w źródłach.

<sup>111</sup> Por. T. Lalik, *Stare Miasto w Łęczycy*, „Kwartalnik HKM“ t. IV, 1956, s. 658 nn, gdzie wnikliwie rozważania o roli gospodarczej tych rezydencji.

Ale jeżeli szukamy portretów pionierów średniowiecznego wielkiego mieszczaństwa, to obok św. Godryka — wędrownego kupca, obok lichwiarza Werimbolda z Cambrai musimy umieścić jeszcze jeden typ: pana feudalnego, zarazem kupca i korsarza. Wzorców dostarczą nam masowo sagi skandynawskie. Thorir Klakka, wiking, który „czasami jeździł jako kupiec”<sup>112</sup>, czy Lodin z Viik, który „był bogaty i pochodził ze szlacheckiego rodu, często odbywał podróże handlowe, czasami jednak bywał na rozbojach”<sup>113</sup> — to tylko dwa z wielu podobnych wizerunków. Jeżeli przeniesiemy się z północnego wybrzeża Bałtyku na południowe, znajdziemy w pomorskim Szczecinie Wyszaka, który rozporządza całą flotą, gotową do wypraw handlowych i korsarskich<sup>114</sup>.

Nie inaczej było chyba z przodkami patrycjatu weneckiego, choć brak na ten temat dokładniejszych danych źródłowych. W każdym razie jeszcze w 1181 r. ustawodawstwo weneckie, broniąc przed rabunkiem mienia swych obywateli, pobłażliwie odnosi się do rozboju morskiego wobec nie-Wenecjan<sup>115</sup>.

Postać pana feudalnego — kupca i korsarza w jednej osobie — występuje we wczesnym średniowieczu na wszystkich krańcach Europy<sup>116</sup>. Przy badaniu genezy kupiectwa, kapitału handlowego, patrycjatu, musi i ona znaleźć się — obok innych typów średniowiecznych kupców i lichwiarzy — w centrum uwagi badaczy.

Бенедикт Зентара

#### У КОЛЫБЕЛИ ПАТРИЦИАТА ЩЕЦИНА

В связи с широко развернутыми прениями по вопросу происхождения средневекового купечества и формирования господствующего класса в средневековых городах автор подчеркивает связи раннесредневекового купечества с феодальным классом. Факт существования феодалов, крупных землевладельцев занимающихся в крупном масштабе торговыми операциями известен равно в Венеции как и в Киевской Руси и Новгородской республике, в Скандинавии и у полабских славян. Последние исследования городов центральной Польши также все сильнее добывают на дневной свет роль феодальной знати в долокационных городах.

Известна (со времен исследований К. Тымнецкого, 1922) доминирующая экономическая роль землевладельцев занимающихся одновременно морской торговлей и разбоем в городах Поморья XII в. особенно в Щецине. Автор указывает, что также после локации Ше-

<sup>112</sup> Snorri Sturlesson, *Heimskringla* (tłum. niem. Thule, *Altnordische Dichtung und Prosa*, 2 Reihe, t. 14—16, cz. I, Jena 1922, s. 251).

<sup>113</sup> Tamże, s. 251, 260.

<sup>114</sup> *Die Prüfeninger Vita des Bischofs Otto von Bamberg*, wyd. A. Hofmeister, Greifswald 1924, lib. III, c. 10; *Ebbonis Vita Ottonis episcopi Bambergensis*, wyd. R. Köpcke, MGH SS XII lib. III, c. 2; Herbold, lib. III, c. 15.

<sup>115</sup> N. P. Sokolow, op. cit., s. 230.

<sup>116</sup> Por. uwagi K. Marxa, *Das Kapital* t. III, Berlin 1951, s. 363, na temat ścisłych związków handlu z korsarstwem w początkowej fazie rozwoju.

цина на немецком праве (1237) правящая группа в городе соединяет свои городские занятия с обширными ленными землевладениями. Независимо от того числились ли представители этой группы в момент прибытия на Поморье в рядах рыцарства или горожан? Между этими двумя группами еще в XIII и XIV в. существует постоянное взаимо-проникновение и отсутствие отчетливой грани. Более подробно рассматривает автор судьбы щецинского рода ф. Вуссов, исследуя их владения и общественное положение. Род этот не является исключением среди щецинского патрициата.

В свете этих фактов, являющихся фрагментом более общих явлений в период до закрепления средневековых разделов между сословиями, нельзя не доценить роли феодальных землевладельцев в образовании купечества и в развитии городов.

B e n e d y k t Z i e n t a r a

#### AUX ORIGINES DU PATRICIAT DE SZCZECIN

A propos de la question très débattue de la genèse de l'élément marchand médiéval et de la formation de la classe dirigeante dans les villes médiévales, l'auteur souligne les rapports entre les marchands du haut moyen âge et la classe féodale. L'existence de seigneurs féodaux, de propriétaires terriens, qui s'occupaient sur une grande échelle d'opérations commerciales, est un fait que nous connaissons aussi bien de Venise que de la Russie de Kiev et Novgorod, de la Scandinavie et des pays slaves riverains de la Baltique. Les dernières recherches sur les villes de la Pologne centrale mettent aussi en lumière, de plus en plus nettement, le rôle de l'élément seigneurial dans les villes avant l'octroi du statut urbain.

Il est bien connu (depuis les recherches de K. Tymieniecki, 1922) que les propriétaires terriens qui s'engageaient aussi dans le commerce maritime et la piraterie, jouaient un rôle dominant dans les villes de Poméranie du XII<sup>e</sup> siècle, et notamment à Szczecin. L'auteur montre que même après l'accession de Szczecin au rang de ville d'après le droit allemand, le groupe dirigeant de la ville unit à de vastes propriétés foncières soumises au droit féodal des occupations urbaines, soit que les représentants de ce groupe, au moment de leur arrivée en Poméranie, aient été classés parmi les chevaliers, soit qu'ils aient été classés parmi les bourgeois. Entre ces deux groupes il se produit encore aux XIII<sup>e</sup> et XIV<sup>e</sup> siècles une osmose constante et il n'y a pas entre eux de limites nettement tracées. L'auteur examine en détail l'histoire de la famille v. Wussow, étudiant ses possessions et sa position sociale. Cette famille ne constitue pas une exception parmi les bourgeois de Szczecin.

A la lumière de ces faits, qui représentent un fragment de phénomènes plus généraux dans la période où les limites médiévales entre états ne s'étaient pas encore fixées, on ne peut pas négliger le rôle des propriétaires terriens féodaux dans la formation de l'élément marchand et le développement des villes.